

Vol. 420 51



Redaktor X. St. Stojalowski.

Cena 2 centy.

POŚLANIEC SERCA PANA JEZUSA

do polskiego narodu

wychodzi co miesiąc w objętości 2 $\frac{1}{2}$ arkusza druku i zawiera: I. Nauki o SERCU Pana JEZUSA i o prawdach wiary św. II. Żywoty św. III. Nabożeństwo kościelne, wykład ceremonij kościelnych. IV. Modlitwy i ćwiczenia pobożne. V. Pieśni i wiersze religijne. VI. Błogosławieństwa SERCA P. JEZUSA. VII. Intencye miesięczne i szczególne.

Treść „Poślanca“

na miesiąc Październik 1879:

I. Czem jest łaska Boża str. 195. — II. Błogosławiona Jadwiga, księżniczka Szląska, str. 198. — III. Pieśń do najśw. Serca P. Jezusa str. 202. — IV. Pieśń do św. Anioła Stróża str. 204. — V. Matka Boska Różańcowa str. 206. — VI. Sposób odprawiania Różańca św. jak się w Gietrzwałdzie odprawia str. 208. — VII. Podziękowanie P. Bogu za zwycięztwo odniesione nad Turkami pod Chocimem za Zygmunta III. roku pańskiego 1621 str. 210. — VIII Nabożeństwo kościelne w Październiku: Nabożeństwo do św. Aniołów Stróżów str. 212., modlitwa codzienna do św. Anioła Stróża str. 219. — IX. Błogosławieństwa Serca P. Jezusa w naszym kraju str. 219. — X. Nauka II. o małżeństwie: jak się starać o przyjaciela, czyli towarzysza w Małżeństwie str. 222. — XI. O przywróceniu w szkołach i odrodzenie dobrej filozofii (intencya) na Paź. str. 227. — XII. Intencye szczególne str. 229. —

Wolno drukować. Z polecenia Jego Exc. Arcybiskupa
X. Wierchleyskiego. X. Karol Turzański

Lwów 31, Sierpnia 1879.

kan. metrop. censor.

Czem jest „łaska Boża?”

Często bardzo słyszeliśmy i czytaliśmy, że Duch św. poświęca nas przez „łaskę”, że „łaska” nas łączy z P. JEZUSEM, że ona jest życiem naszym i „duszą duszy naszej.” Nie mniej często upominają nas, abyśmy w „stanie łaski” żyli — bo od „śmierci w łasce Bożej” zawiśło zbawienie wiekuiste duszy.

W katechiźmie zaś uczono nas, że „łaska, Boża jest to dar nadprzyrodzony od Boga nam darmo dany dla dostąpienia żywota wiecznego”.

Gdybyśmy szczerze i serdecznie o zbawieniu naszym myśleli, bez wątpienia pragnęlibyśmy tej „łaski,” która nam tak wielkie skarby przynosi, i bez której niepodobna się zbawić. A pragnienie posiadania „łaski” wzniecałoby w sercu naszym żądzę dokładnego poznania czem jest ta „łaska” która nas poświęca, że SERCEM P. JEZUSA łączy i żywot wieczny daje.

Atoli z boleścią powiedzieć przychodzi, że z tysiąca katolików mała zaledwie częśćka pojmuje dobrze istotę łaski, i ocenia ją należycie t.j. przenosząc ją i wyżej szacując ponad wszystkie skarby świata. Tłumy zaś katolików tak słabe mają o „łasce” rozumienie, że z najobojętniejszem sercem czynią to, co ich tej „łaski” pozbawia, a postradawszy ten klejnot synów Bożych, żyją najspokojniej ogołoceni z niej na duszy, niepomni, że żyją nad przepaścią potępienia, w ustawicznym niebezpieczeństwie wiecznej utraty zbawienia.

Ale i ci, którzy jaśniejsze o łasce pojęcie mają, nie zawsze z tą niezmordowaną pilnością i pracą o zachowanie i wzrastanie w łasce się starają, na jakie nieoceniona wartość łaski zasługuje. Wszystkim nam tedy pożyteczną i zbawienną, a zarazem miłą i przyjemną rzeczą będzie lub być powinno, badać wedle sił naszych istotę własności i wartość „*łaski Bożej*“

I. Łaska jest darem do zbawienia.

Przedewszystkiem pamiętać należy, że słowo „*łaska*“ w znaczeniu religijnem różni się od tegoż słowa w znaczeniu potocznem. W zwyczajnej mowie „*łaską*“ nazywamy w pierwszym rzędzie „*uczucie przychylności*“, które możemy mieć u kogoś. Mieć łaskę u kogoś, być w czyichś łaskach, doznawać czyjejś łaskawości oznacza to samo, co mieć zapewnioną przychylność i względy pewnej osoby. W drugim rzędzie i przenośnie nazywamy niekiedy „*łaską*“ tę rzecz, którąśmy w skutek łaskawego uczucia otrzymali. Jeżeli n. p. bogatszy da nam w skutek swej życzliwości i łaski jakieś wsparcie — samo to wsparcie nazywamy łaską i mówimy: „*uczynił mi łaskę*.“

W religijnem znaczeniu, ilekroć jest mowa o „*łasce Bożej*“ zawsze w pierwszym rzędzie mieć na myśli należy tę rzecz i ten *dar* Boży, który nam Bóg daje do zbawienia i którym udowadnia, że jest nam życzliwym i pragnie dobra naszego najwyższego, t.j. zbawienia. Niezliczone bierzemy od Boga dary: życie, powodzenie, zdrowie i t. d. są to także *dary Boże*; mogą się one także poniekąd nazywać łaskami Bożemi —

atoli właściwie dla odróżnienia pomiędzy rozmaitemi darami, których Bóg nam udziela, *łaską* nazywa się jeden tylko dar, osobny i nadzwyczajny, który nas poświęca, i jest rzeczą duchowną, niewidzialną, a który właśnie bliżej poznać jest naszym zadaniem.

Pamiętajmyż, że ilekroć tutaj słowo „*łaska*“ używać będziemy, nie będzie ono oznaczać żadnego uczucia przychylności ani życzliwości, lecz będzie *nazwą jednego daru* Bożego, jednej duchowej rzeczy od Boga naszej duszy danej, z wykluczeniem innych darów Bożych, które mamy lub mieć możemy od Boga.

Jakiż więc jest ten dar, który nazywamy w szczególniejszy i wyłączny sposób „*łaską*“?

2. Łaska jest to dar nadprzyrodzony.

To co „*łaskę*“ wyróżnia od wszystkich innych darów Bożych, a oraz to co jej nieskończoną wyższość nadaje jest to, że na ziemi jest ona *jedynym, powszechnym nadprzyrodzonym darem*. *Nadprzyrodzoność* jest więc cechą łaski; nadprzyrodzoność stanowi poniekąd istotę łaski.

Na tem tedy najwięcej zależy, abyśmy poznali jak najdokładniej, co się *nadprzyrodzonym* nazywa; zrozumiałwszy albowiem różnicę między tem co jest *przyrodzone* czyli naturalne; a tem co jest *nadprzyrodzone* czyli nadnaturalne będziemy dopiero mogli mieć jaśniejsze o łasce Bożej pojęcie.

W ogólności mówiąc, można powiedzieć, że wszystko co jest na świecie i to wszystko co jest

stworzone od Boga jest *naturalnem*, czyli *przyrodzonem*, a Bóg sam w sobie, i wszelkie uczestnictwo z Boską naturą w jakikolwiek sposób jest *nadprzyrodzonem* czyli *nadnaturalnem*. Ztąd różnica między przyrodzonem a nadprzyrodzonem jest względnie ta sama jaka zachodzi między stwórcą i stworzeniem — a tak widzimy już jaki nieskończony między jednym a drugim istnieje rozdział. Jak niebo i ziemia rozdzielone są niezmierzoną od siebie przepaścią, której żaden śmiertelnik przebyć i przemierzyć nie jest w stanie, jak nikt z żyjących ze ziemi nie może wstąpić do nieba, ani oglądać tajemnice Bóstwa i nieskończoności; a tem samem nikt nie może znieść granicy i przepaści oddzielających niebo i ziemię, tak żadne stworzenie ani ziemskie ani nadziemskie nie jest w stanie zmierzyć jak wielka jest różnica między tem co *przyrodzone* czyli *naturalne*, a tem co jest *nadprzyrodzone* i *nadnaturalne*.

Błogosławiona Jadwiga,

Księżniczka Szląska.

Jadwiga była córką Bertolda Margrabiego Meranii, hrabiego na Tyrolu, i Agnieszki, która pochodziła ze krwi Karola Wielkiego. Kiedy jeszcze dzieckiem była, widocznie Duch św. nią kierował, była bowiem nadzwyczaj skromną i umartwioną, i wolną od dziecinnej lekkomyślności. Oddana na wychowanie do klasztoru w mieście

Kitzingen, poznała Pismo św. — a pilnie czytając, z największą rozkoszą rozmyślanie nad niem czyniła.

W roku 17. zaślubioną została Henrykowi Brodatemu, księciu wrocławskiemu i polskiemu. W stanie małżeńskim wiodła życie nader pobożne, umacniając je postami, modlitwą i gorącą ku Bogu pobożnością. Przy takim przestrzeganiu świętości małżeńskiej, stała się jednak, jakby różyczka oliwna w owoc obfitująca; bo powiła mężowi swojemu trzech synów i trzy córki. A wydawszy piękny owoc małżeństwa, uczyniła z mężem swoim przed biskupem ścisły ślub chowania czystości aż do zgonu swojego, i odtąd już prowadziła życie przez 28 lat z mężem we wstrzemięźliwości małżeńskiej w obec Boga i ludzi. Na pobożne żądanie Jadwigi mąż jej wystawił w roku 1202. wielki i wspaniały klasztor dla Cystersek w Trzebnicy, do niego wysłała Jadwiga na prowadzenie życia zakonnego najprzód córkę swoją Gertrudę, dziewicę Bogu poświęconą. Potem ona sama do niego na mieszkanie poszła, pogardziwszy znikomością świata, i wiele panienek na życie zakonne zebrała.

Małżonek jej, jako pan pobożny, troszczył się o dobro swoich poddanych, bronił słabszych, cieszył uciśnionych i był prawdziwie ojcem biednych. Jadwiga zaś w książęcym pałacu wiodła życie, bardziej oddane pokucie i pobożności, aniżeli to być może w samym klasztorze.

W zimie i w lecie nosiła odzienie grube i proste, a nadto ciało swoje koszulą włosienną trapiła. Wśród najsroższych mrozów boso do kościoła chodziła, aby uczcić P. Jezusa w Najśw.

Sakramencie, a częstokroć krwawemi śladami drogę do świątyni Pańskiej znaczyła. Spała na gołej ziemi, większą część nocy na modlitwie spędzając. Wśród prac i zajęć ciągle o Bogu myślała, pomnąc na Jego św. wszędzieobecność. Na modlitwie często łzami się zalewała, a z Bogiem zawsze obcując, zawsze też w świętym pokoju żyła, który widocznie na jej licach był rozlany.

A jako za życia i panowania męża swego prawdziwie chrześcijańskimi jaśniała cnotami, wylana na ubogich, dobrocią przygarniając wszystkich do macieżyńskiej swojej opieki, tak po śmierci małżonka swojego Henryka I. oddała rząd księstwa najstarszemu synowi swojemu Henrykowi II., a sama zamieszkała w klasztorze trzebnickim, odziana szatą zakonną, lecz bez wykonania ślubów uroczystych, aby mieć swobodę w dawaniu jałmużny.

Od owego też czasu swobodniej przebywała we dnie i w nocy na modlitwach, martwiła dyscypliną i postami ciało swoje tak dalece, że przez 40 lat w niedzielę, we wtorek i czwartek nieco ryb i jarzyn zażywała, w sobotę i w poniedziałek samych jarzyn, a we środę i piątek chlebem i wodą się zasilala. Trzynastu ubogich, kalek i nieszczęśliwych zawsze u stołu swego miewała, umywała im nogi i rany ich całowała. Nigdy ją gniewem uniesioną nie widziano; obrażona zwykła była mawiać: „niech ci Bóg przebaczy.“ Miejsca święte pieszo z wielką pobożnością zwiedzała. Była Jadwiga św. i łaską cudów i duchem przepowiedni od Boga obdarzona, dwom zakonnikom wzrok przywróciła, dwóch świeżo zawieszonych,

kazawszy ich od szubienicy odciąć, do życia przywołała; mężowi swojemu na kilka lat pierwiej czas i rodzaj śmierci przepowiedziała, tym niemniej sposobem i starszego syna swojego Henryka II., pobożnego księcia wrocławskiego, który na czele wojsk chrześcijańskich przeciw tatarskim pohańcom walcząc, w najodleglejszych krajach poległ, w ten sam dzień, w którym zabity został, śmierć objawiła, a nawet i dzień swego zgonu daleko wcześniej przepowiedziała. Pierwej atoli, nim życie swoje zakończyła, z wielką radością powitała orszak aniołów, którzy ją przy zgonie odwiedzili. Umarła dnia 15. Października 1243. r. w godzinę wieczorną, w którą się w poście swoim suchym chlebem zasilać zwykła. Po śmierci cudami wsławioną Klemens IV. papież r. 1268 w poczet Świętych zapisał, a Polacy i Szlązacy za patronkę ją swoją przyjęli.

Kiedy po tym wyroku Kościoła ciało jej z grobu podniesiono, aby szczątkom jej należytą cześć oddać, i odjęto deskę z jej trumny, taka woń z jej ciała się rozchodziła, że wszyscy obecni najmilszego doznali wrażenia. Trzy palce lewej ręki znaleziono całkiem od zepsucia zachowane i jakoby żywe, a w nich obrazek Matki Boskiej, który przez całe życie ze sobą nosiła, a który i po śmierci z jej rąk wydobyć nie było można — i przeto z nim ją pochowano.

Życie tej świętej polskiej księżniczki podaje naukę niewiastom, że i w stanie małżeńskim przy wychowaniu dzieci swoich, przez zachowanie prawideł życia, jakich religia katolicka na-

ucza, lecz nie jakie sobie same stanowią, mogą dojść do najwyższego stopnia doskonałości.

Modlitwa.

Boże, który sam łaski udzielasz i dajesz chwałę, otwórz nam miłościwie skarb Twojego miłosierdzia, i udziel Twej pomocy nie mającym tu na ziemi trwałego mieszkania; abyśmy za wstawieniem się błogosławionej Jadwigi, do przyszłego chwały twej królestwa, którego szukamy, szczęśliwie doprowadzeni być mogli. Przez Pana naszego i t. d.

P i e ś ń

do Najświętszego Serca Pana Jezusa

(na nutę: „Zawitaj ranna Jutrzenko“).

Zawitaj Źródło miłości,
Co gasisz duszy pragnienia;
Zawitaj Serce pełne litości,
Godne czci i uwielbienia.

Ty pośredniczysz za nami
Przed Bogiem Sędzią wszechświata;
Ty się litujesz nad sierotami,
Nam się oddajesz za Brata.
Ty mówisz Ojcze i Panie!
Patrz na me Serce zranione,
Tam już ukryłem w tej świętej ranie,
Dziatki mą krwią odkupione.

Ty mówisz: Daruj ich winy,
Oni już płaczą swych złości
Przebacz im Ojcze ich grzeszne czyny,
Bądź dla nich Bogiem litości!

O Serce Arko Noego,
Ciebie Twym dziatkom potrzeba,
Ach! my do portu płyniem Bożego,
Z ziemi płyniem do nieba.

A na tej ziemi tu znoje,
Krzyże, boleści, cierpienia:
O wiedź nas Serce w niebios pokoje,
Przyjmij serc tęsknych westchnienia.

Serce ty nasze znasz troski,
Znasz naszą nędzę i trudy,
I Ciebie znają Wodzu nasz Boski
Liczne narody i ludy.

Kto Cię o Jezu nasz drogi
Poznał i Serca Twe bicie
Możny, uczony, prostak, ubogi
Tobie poświęca swe życie.

Do Ciebie matka się spieszy,
Dziecię Twej pieczy oddaje,
Z tobą się Jezu w smutku swym cieszy.
W niedoli łasce Twej zdaje.

Do Ciebie dziecię drobniuchne
Oczy swe czule podnosi,
I składa swoje rączki słabiuchne
I usty chwałę Twą głosi.

Tobie się korna dziewica
Oddaje pełna wesela,
Twoją miłością duszę nasycza
Za miłość — lilie uściela.

Ty zgodę niesiesz rodzinie,
Uczysz przebaczać bliźniemu
Z Ciebie o Serce! źródło szczęścia płynie;
Chwała bądź Sercu Twojemu.

Tyś Ojcem biednych na świecie,
Tyś więźniom zdrojem pociechy,
Dzwigasz, ratujesz, gdy trud nas gniecie,
Ty gładzisz dziątek swych grzechy.

Najświętsze Serce bądź z nami,
Nie wypuść nas z swej opieki,
Nie zostaw dziątek swych sierotami,
Lecz złącz nas z Sobą na wieki.

Ks. Franciszek Salezy I.

P i e ś ń

do świętego Anioła Stróża.

Aniele, coś mi dany,
Gdym ten powitał świat,
Tyś wierny mój kochany
Przewodnik, piastun brat!
Miłość za miłość niosę,
Dzięki za łaski twe,
Co jak niebiańską rosę
Na życie zlewasz me.
Ledwom rozpoczął życie,
Tyś przy kolebce stał;
Piastował, gdym jak dziecko
Na łonie matki grał.
Pod skrzydłem Twoich cieniem
Jam złote marzył sny,
Gdym płakał, rajskiem tchnieniem
Otarłeś moje łzy!
Lata płynęły, lata —
A jam niepomny żył

Na Cię Anioła-brata,
Anim Cię kochał, czeił...
O czuje serce, czuje
I błąd uznaje swój!
Ach przebacz... bo żałuje
I błagam „przy mnie stój“
Wiek rozwiął me marzenia
Znikł urok błogich lat;
Ach! inne dziś wrażenia,
Gdy rzucę okiem w świat!...
Tu nie ma szczęścia dla mnie,
Niedola, ból i znój
Bez Ciebie serce złamie,
Aniele, przy mnie stój!
Tu żyję walką krwawą!
Świat, szatan, ciało me,
Wojenną ryczą wrzawą —
Dłonie do walki mdłe!
A tu o wieczność losu
Toczy się życia bój,
Padam pod gromem ciosu —
Aniele przy mnie stój!
Karm wiara, pój nadzieją,
Od chytrych wrogów broń,
Gdy stopy się zachwieją,
Twą podaj zbawczą dłoń!
Oświeć gdy mnie omroczy,
Rozpaczy, zwątpień rój,
Otrzyj spłakane oczy,
Aniele przy mnie stój!
Naucz mię kochać Boga,
Słać czyste modły doń,

By wzniosły się jak błoga,
W niebios kadził woń,
Niech w sercu mem króluje z Maryą
Z Maryą Jezus mój,
Im wiecznie niech hołduje,
Aniele przy mnie stój!
A gdy chwila uderzy,
Co przetnie życia nić, —
Gdy wszystko mnie odbieży —
Serce ustanie bić.
Ach wtedy, mój Aniele,
Ty stróżem przy mnie stój,
Aż wzlecim, gdzie wesele,
Gdzie wieczny szczęścia zdroj.

Matki Boskiej Różańcowej.

Różaniec jest najprzedniejszem Nabożeństwem do Najśw. Panny; a składa się z Pietnastu Dzieł siatków Pozdrowienia Anielskiego, poprzedzielanych Modlitwą Pańską i Rozmyślaniem nad jedną z Tajemnic Różańca Świętego, odnoszących się do Życia, Śmierci i Chwały Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pierwsze pięć z tych Tajemnic zowią się Radośne, a temi są: Zwiastowanie, Nawiedzenie, Boże Narodzenie, Ofiarowanie i Znalezienie w Kościele.

Drugie pięć zowią się Boleśne, a temi są: Modlitwa w Ogrójcu, Biczowanie, Cierniem Koronowanie, Niesienie Krzyża, i Ukrzyżowanie.

Trzecie pięć zowią się Chwalebne, a temi są: Zmartwychstanie, Wniebowstąpienie, Zesłanie Ducha Świętego, Wniebowzięcie, i Ukoronowanie N. Panny.

Różaniec więc dzieli się na trzy równe części, to jest Radośną, Bolesną, i Chwalebną.

Część Radośna odmawia się w Poniedziałki i Czwartki, a ofiaruje się zwykle za nawrócenie grzeszników; Część Bolesna odmawia się we Wtorki i Piątki, a ofiaruje się zwykle za cierpiących i konających; Część Chwalebna odmawia się we Środy, Soboty i Niedziele, a ofiaruje się zwykle za Dusze Czyścowe.

Każda z tych trzech Części zowie się pospolicie Koronką, od paciorek służących do ich odmawiania, a Koronką zwanych.

Koronka ta składa się z pięciu Dziesiątków paciorek mniejszych, służących do odmawiania pięciu Dziesiątków Pozdrowienia Anielskiego, stanowiących trzecią część Różańca Świętego. Między jednym a drugim Dziesiątkiem jest Paciorka większa, służąca do odmawiania Modlitwy Pańskiej, którą się odmawia przed każdym Dziesiątkiem Pozdrowienia Anielskiego. Do tak ułożonych pięciu Dziesiątków Paciorek mniejszych, pooddzielanych Paciorkami większemi, na sznurku nawleczonych, albo łańcuszkami spojonych dodają się zwykle na końcu trzy Paciorki mniejsze, na trzy *Zdrowaś Maryo*, i jedna większa, na jedno *Ojcze nasz*, a wszystko kończy się krzyżykiem albo Medalikiem, na którym się odmawia *Wierzę w Boga*.

Sposób **odprawiania Różańca św.** **jak się w Gietrzwałdzie odmawia.**



W Imię † Ojca i † Syna i † Ducha św. Amen.
Wierzę w Boga i t. d.

Zdrowaś Marya, łaskiś pełna, Pan z Tobą,
błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławion
owoc żywota Twojego Jezus, abyś w nas wiarę po-
mnożyć raczył. Święta Marya, Matko Boża, módl
się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci
naszej. Amen.

Zdrowaś Marya i t. d. — a po słowie „Jezus“
dodać: abyś w nas nadzieję umocnić raczył.

Zdrowaś Marya i t. d. — a po słowie „Jezus“
dodać: abyś w nas miłość zapalić raczył.

R. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu.

V. Jak była na początku, teraz i zawsze i na
wieki wieków. Amen.

Potem odmawia się albo cały Różaniec, albo
też jedna część, a to radosna, albo bolesna lub chwa-
lebna.

Część radosna.

(W Gietrzwałdzie odmawia się rano po Mszy św.)

Ojcze nasz — 10 Zdrowaś Marya z dodatkiem
po słowie Jezus: któregoś Ty, o Panno, z Ducha
św. poczęła. — Chwała Ojcu i t. d. — Ojcze nasz — 10
Zdrowaś Marya z dodatkiem: któregoś Ty, o Panno,
do Elżbiety przyniosła. — Chwała Ojcu i t. d. — Oj-

cze nasz — 10 Zdrowaś Marya z dodatkiem: któregoś Ty, o Panno, w Betleem porodziła. — Chwała Ojcu i t. d. — Ojcze nasz — 10 Zdrowaś Marya z dodatkiem: któregoś Ty, o Panno, w kościele ofiarowała. — Chwała Ojcu itd. — Ojcze nasz — 10 Zdrowaś Marya z dodatkiem: któregoś Ty, o Panno, w kościele znalazła. — Chwała Ojcu i t. d.

Część bolesna.

(W Gietrzwałdzie odmawia się w południe.)

Ojcze nasz — 10 Zdrowaś Marya z dodatkiem: który za nas krwią się pocił. — Chwała Ojcu i t. d. — Ojcze nasz — 10 Zdrowaś Marya z dodatkiem: który był za nas biczowany. — Chwała Ojcu i t. d. — Ojcze nasz — 10 Zdrowaś Marya z dodatkiem: który dla nas cierniem ukoronowany został. Chwała Ojcu i t. d. — Ojcze nasz — 10 Zdrowaś Marya z dodatkiem: który dla nas ciężki krzyż nosił. — Chwała Ojcu i t. d. — Ojcze nasz — 10 Zdrowaś Marya z dodatkiem: który dla nas był ukrzyżowany. — Chwała Ojcu i t. d.

Część chwalebna.

(W Gietrzwałdzie odmawia się na wieczór.)

Ojcze nasz — 10 Zdrowaś Marya z dodatkiem: który zmartwych powstał. — Chwała Ojcu i t. d. — Ojcze nasz — 10 Zdrowaś Marya z dodatkiem: który do nieba wstąpił. — Chwała Ojcu itd. — Ojcze nasz — 10 Zdrowaś Marya z dodatkiem: który nam Ducha św. zesłał. — Chwała Ojcu i t. d. — Ojcze nasz — 10 Zdrowaś Marya z dodatkiem:

który Ciebie, o Panno, wziął do nieba. — Chwała Ojcu i t. d. — Ojcze nasz — 10 Zdrowaś Marya z dodatkiem: który Ciebie, o Panno w niebie ukoronował.

Potem dodaje się Ojcze nasz i jeden dziesiątek Zdrowaś Marya z dodatkiem: Zmiłuj się nad duszami biednymi. — Dalej następuje Litania Loretańska — Pod Twoją obronę — Modlitwa — Kilka Zdrowaś Marya na szczególne intencye i:

Chwała i dziękczynienie bądź w każdym momencie Jezusowi w Najświętszym, Boskim Sakramencie: Ile minut w godzinie, a godzin w wieczności, Tylekroć bądź pochwalon, Jezu, ma miłości.

W końcu następuje kilka afektów, do których jest odpust przyłączony i tak: Słodkie Serce Jezusa, bądź moją miłością! Słodkie Serce Maryi, bądź mojem zbawieniem! Królowo Serca Jezusowego, módl się za nami! Święty Józefie, przyjacielu Serca Jezusa, módl się za nami! O mój Jezu miłosierdzia! O mój Jezu miłosierdzia! O mój Jezu miłosierdzia!

10. Października. *Podziękowanie P. Bogu za zwycięstwo odniesione nad Turkami pod Chocimem za Zygmunta III. roku pańskiego 1621.*

Za czasów Zygmunta III. Osman sułtan turecki, zagroził całemu chrześcijaństwu zniszczeniem i wytepieniem, i na ten cel zgromadził niezliczone wojska swoje z Europy, Azji i Afryki, oprócz tego przyzwał jeszcze do wojennego współnictwa Hana tatarskiego, który daleko większe prowadził hordy barba-

rzyńców, i ku polskim granicom z wojskiem przy-
ciągnął. Nie przestraszyła wcale Zygmunta III.
głośna wieść o nadciągających tak licznych wojskach
nieprzyjacielskich, bo ten król chrześcijański ufny
w ramię Boże, wierzył po staropolsku, że nie zawsze
wielki poczet wojska zwycięstwo odnosi, ale siła
z nieba dana, nieprzyjaciół poraża. Zaczem pomocy
Bożej z ukorzonem sercem wezwawszy, oraz N. P.
Maryi i św. patronów polskich o przyczynę szczerze
prosząc, odważnie i ze stałym umysłem przyjął
tę wojnę. Wysłał czempredzej na granicę Polski
niewielką liczbę wojska na wstrzymanie napływu
nieprzyjaciela, póki on sam z całą szlachtą zebraną
nie nadejdzie. Wojsko polskie przeszedłszy granicę
turecką, pod Chocimem obozem stanęło, aby raczej
Polacy wojnę rozpoczynać, aniżeli odpierać zdawali
się. Dziesięć razy nieprzyjaciel staczał zaciętą walkę
z Polakami, a zawsze był odparty, i porytelem zamieć
nieprzyjacielska rzuciła się na obóz polski, a zawsze
zwycięzko odparta, z wielką utratą porażona została.
Po ile razy Polacy napadali na tureckie stanowiska,
po tylekroć roztrącali je szczęśliwie i zwycięzko
pokonali tak dalece, że się zdawało, jakoby Pan
zastępów stał widocznie przy polskim wojsku. Gdy
tytu zadaniem klęskami upor Osmana został złamany,
i gdy widział, że napróżno walczy przeciwko Bogu,
i na tem samem miejscu, przy granicach polskich
więcej niż cały miesiąc strawił z niesławą, mając
już 60,000 wojska zabitego, a większą jeszcze liczbę
utracił przez wojenne niewygody, widząc wszędzie
zasłane pola trupem swego żołnierza, gdy i sam król
Zygmunt z kwiatem szlachty polskiej już się zbliżył,

i większą liczbą wojska zagrażał mu: ten więc, który wojnę z taką nadętością wydał, o pokój prosił. Przyjąwszy warunki pokoju dnia 10. Października, wojsko swoje cofnął, samą tylko hańbę i sromotę wyniósł z Polski, do której z wojskiem wtargnąć usiłował. Na pamiątkę tak wielkiego dobrodziejstwa, aby Polacy ten dzień Bogu poświęcili, i uroczyscie zawsze w Polsce obchodzili, sam król Zygmunt i biskupi polscy u Grzegorza Papieża XV. wyjednali. Nie długo potem na prośbę Władysława IV., który po ojcu na tron wstąpił i w tej wojnie miał udział, Urban VIII. papież na podziękowanie P. Bogu w ten dzień nabożeństwo i pacierze kapłańskie odprawiać pozwolił.

Modlitwa.

Boże! któryś w największem niebezpieczeństwie królestwa naszego dawne cuda potęgi Twojej odnowić raczył, przyjmij dziękczynienie od ucieszonego ludu Twojego: a któremuś dał tak wielkiej uciechy przyczynę, udziel mu łaskawie i skutku radości wiecznej. Przez Pana naszego i t. d.

Nabożeństwo kościelne w Październiku.

Miesiąc Październik, miesiąc śś. Aniołów Stróżów. Dnia 2. Października obchodzi Kościół św. uroczystość śś. Aniołów Stróżów, ztąd dusze pobożne i niektóre bractwa i kościoły poświęcają cały miesiąc Październik nabożeństwu do śś. Aniołów Stróżów, tak samo jak miesiąc Maj

poświęcany bywa czci N. Maryi Panny, a miesiąc Czerwiec najśłodszemu Sercu Pana Jezusa.

Dobry to i pobożny zwyczaj, tembardziej godny naśladowania, że wśród pobożnych nawet osób, bardzo mało jest nabożeństwa do śś. Aniołów Stróżów i do Aniołów w ogólności, a częstokroć się zdarza, że ludzie o Aniołach bardzo mało co wiedzą. Dla zagrzania więc serc naszych do gorętszego ku śś. Aniołom, tym naszym starszym braciom i przyszłym towarzyszom nabożeństwa, przypomnijmy sobie najpierw to, co Kościół św. w ogólności o Aniołach, a w szczególności o Aniołach Stróżach naucza.

1. *Kiedy Bóg Aniołów stworzył?* Tego z pewnością nie wiemy, bo w Piśmie św. przy opisanii stworzenia świata nie ma o Aniołach wyraźnej wzmianki, twierdzą jednaż Ojcowie śś., że prawdopodobną jest jednak rzeczą, że stworzył ich Bóg przed człowiekiem, albowiem w raju kusił Ewę szatan, t. j. Anioł upadły przedzierzgnięty w szatana, a raju, po wygnaniu z niego Adama i Ewy, strzegł Anioł z mieczem ognistym.

2. *Liczba Aniołów* jest nieprzeliczona i tak wielka, że ilekroć razy Pismo św. mówi o Aniołach w ogólności, powiada, że jest „tysiące tysięcy,” t. j. bardzo wiele. Przeto też Grzegorz św. powiada, że liczbę Aniołów wie tylko sam Bóg, a człowiek żaden policzyć ich nie jest w stanie, a św. Bernardyn utrzymuje, że Aniołów jest więcej, aniżeli gwiazd na niebie i ziarenek piasku na ziemi i w morzu.

3. *Natura Aniołów* wyższą jest od ludzkiej tem, że są czystymi duchami i ciała nie mają. Pan Jezus porównuje z tego powodu ludzi w czystości żyjących do Aniołów niemających ciała i mówi: „W zmartwychwstaniu ani się żenić będą ani za mąż iść, ale będą jako Aniołowie Boży.“ — Dawid też w psalmach dziękując Bogu za stworzenie człowieka woła: „Cóż jest człowiek, że nań pamiętasz... umiejszyłeś go mało co mniej od Aniołów“... czem daje znać, że Aniołowie o tyle są wyżsi od nas, iż ducha mają jako i my, ale duchem z ciałem nie jest związany. Zresztą do jednakiej i wspólnej z nimi chwały przeznaczył nas Bóg.

4. *Hierarchie Aniołów*. Jako we wszystkim co Bóg stworzył jest niezmierzone bogactwo różnaitości nawet w stworzeniach jednego i tego samego stopnia, a mimo to największy panuje ład i porządek we wszystkim, tak samo rzecz się ma i wśród nieprzejrzaných hufców anielskich.

Jako nie znajdziesz dwóch listków całkiem podobnych, a jednak są pewne gatunki te same; jak nie ma dwu ludzi zupełnie podobnych, a jednak wszyscy ludzie są tej samej natury, tak samo nauczają Ojcowie św. a przedewszystkiem najwymowniejszy o Aniołach św. Dyonizy Areopagita, że nie ma dwu Aniołów całkiem do siebie podobnych, jest atoli między nimi podział na trzy hierarchie, czyli stopnie, a w każdej hierarchii po trzy chóry, więc razem jest dziewięć następujących chórów anielskich :

- I. Hierarchia: 1. Serafini,
2. Cherubini,
3. Trony.
- II. Hierarchia: 4. Panowanie,
5. Władza,
6. Księstwa.
- III. Hierarchia: 7. Moce,
8. Archaniołowie,
9. Aniołowie.

Podział ten św. Dyonizy Areopagita w ten sposób uzasadnia: Aniołowie pierwszej hierarchii bezpośrednio od Boga światło otrzymują; drugiej hierarchii Aniołowie od pierwszej światło biorą, trzecia hierarchia ludzi oświeca. Pierwsza hierarchia koło Bożego tronu asystuje, druga z potęgami nieprzyjawnymi wojuje: a trzecia ludzkim służy potrzebom. Inaczej jeszcze dzieli je św. Dyonizy nazywając pierwsze chóry anielskie Asystentami t.j. Boga otaczającymi, dalsze zaś chóry Ministrantami t.j. posługi rozmaite spełniającymi.

5. *Obowiązki* Aniołów w ogólności są dwójakiego rodzaju: Względem Boga, i te są: uwielbiać, wychwalać, czcić, kochać Majestat Boży i onemu służyć. Względem ludzi, a te są: *ofiarować* Bogu modlitwy ludzi; *oświecać* dusze przez natchnienia; *bronić* od duszy i ciała niebezpieczeństw; *upominać* przed tem co złe i szkodliwe; *pocieszać* w uciskach duszy i ciała *wspierać* w godzinę śmierci; *prowadzić* dusze do nieba, albo je strącać do piekła.

O tych obowiązkach wszystkich wiemy z Pisma św., w którym czytamy o Rafale św., że ofiarowywał Bogu modlitwy i jałmużny Tobiasza; Gabryel zwiastował czyli oświecał Najśw. Maryę Pannę o tajemnicy Wcielenia; Anioł ostrzegał Józefa przed niebezpieczeństwem grożącym od Heroda; Aniołowie posługiwali Panu Jezusowi na puszcy, Anioł pocieszał P. Jezusa w Ogrójcu, a niewolnicę Agarę i syna jej Ismaela pocieszał i ratował na puszcy. Aniołowie pomagali wojskom izraelskim i chrześcijańskim w bitwach, Anioł śmierci pobił Egipcyan; Anioł bronił Daniela we lwiej jamie, Aniołowie ogłosili pastuszkom narodzenie Pana Jezusa i śpiewali pieśni radośne, i t. d., słowem nie ma w Piśmie św. żadnej można powiedzieć ważniejszej sprawy, w której czynnego udziału nie brali Aniołowie.

6. *Aniołowie Stróże* w szczególniejszy jednakże sposób spełniają z woli Bożej posługę około ludzi, a zwłaszcza około zbawienia każdej duszy. Że każdy człowiek ma swego Anioła Stróża o tem zapewnia nas wiara św. oparta na słowie samego Pana Jezusa, który rzekł o dziatkach: „Patrzcie abyście nie wzgardzali jednego z tych małych. Albowiem wam powiadam, iż Aniołowie ich w niebiesiech zawsze widzą oblicze Ojca mego, który jest w niebiesiech.“ A chociaż tu Pan Jezus mówi tylko o dziatkach, to jednakże ponieważ każdy człowiek jest najpierw dzieckiem, i jak za dziecinny, tak tem bardziej w starszym wieku, narażony będąc na większe pokusy złego, potrzebuje opieki Anioła Stróża, przeto każdy człowiek otrzy-

muje z narodzeniem na świat opiekuna w Aniele Stróżu, który mu aż do grobu wiernym jest towarzyszem i obrońcą. Przeto też Duch święty przez usta Dawida poucza w psalmach, nie tylko już o dzieciach, ale o wszystkich ludziach w te słowa: Aniołom swoim rozkazał Bóg o Tobie i będą cię na ręku nosić, abyś snąc nie obraził o kamień nogi swojej." Psalm 90. 11. Pięknie też mówi Pismo św. o Aniołach Stróżach i ich względem nas o sługach w 2giej księdze Mojżesza: „Te słowa mówił Pan Bóg: „Oto ja pošlę Anioła mego, któryby szedł przed tobą, i strzegł cię na drodze, i wyprowadził na miejsce, którem nagotował." Rodz. 23. w. 20.

Wielką tę łaskę, iż mamy Anioła Stróża, św. Bernard tak mówi: „Przedziwna łaskawość i prawdziwie wielka miłość." Kto bowiem, komu, o kim i co rozkazał, pilnie uważmy, Bracia, i zapiszmy w pamięci ten tak wielki rozkaz . . .

Najwyższy Majestat rozkazał Aniołom i Aniołom swoim, tym duchom wzniosłym, tak szczęśliwym i tak blisko ze sobą złączonym, i prawdziwym domownikom swoim o Sobie. Ty zaś kto jesteś? Cóż jest człowiek, że nań pamiętasz? i syn człowieczy, że go uwzględniasz? A co rozkazał o Tobie? aby Cię strzegli."

Wielka tedy łaska, szczególne dobrodziejstwo i „wielka dostojność duszy ludzkiej, powiada św. Hieronim, iż każde otrzymuje z narodzeniem Anioła Stróża."

7. *Obowiązki nasze względem Aniołów Stróżów* pięknie streszcza pismo św. w księdze 2giej

Mojżesza: „Szanuj go i słuchaj głosu jego, ani go lekce poważaj, bo nie odpuści kiedy zgrzeszysz, i jest imię moje w nim. A jeśli usłuchasz głosu jego i uczynisz wszystko co mówię, nieprzyjacielem będę nieprzyjaciółom twoim i utrafię którzy cię trapią. I pójdzie Anioł mój przed Tobą.“ —

Św. Bernard zaś pięknie te obowiązki mówiąc w ten sposób: „Jak wielką ci to słowo („Aniołom swoim Bóg rozkazał o tobie“) powinno ci wlać cześć, zagrzać nabożeństwo, wzbudzić ufność.

Cześć i uszanowanie za obecność; nabożeństwo za życzliwość; ufność za obronę. Cześć polegać powinna na tem, abyśmy w ich obecności nie odważyli się nic takiego uczynić coby ich obrazić mogło; *nabożeństwo* polega na ochotnej woli oddania im należnej czci i rozmaitych pobożnych uczynków, wreszcie na słuchaniu rad i natchnień Ducha św. Wreszcie *ufność* objawia się w ustawicznym wzywaniu ich pomocy „ażeby, jak mówi św. Bernard, ilekroć razy większa uderza pokusa, albo zagraża niebezpieczeństwo, wzywać Stróżów na swych pomocników.

Modlitwa kościelna.

Boże! któryś nam na drodze niebezpiecznej życia tego, Aniołów Twoich na obrońców i przewodników przeznaczyć raczył, daj prosimy, abyśmy ich natchnieniom będąc zawsze powolnymi, z drogi wiodącej do wiecznej szczęśliwości nie zbłądzili i od wszelkich niebezpieczeństw ochronieni byli. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Modlitwa codzienna

św. Alojzego do św. Anioła stróża swego.

Miły Bogu Aniele, który mnie w świętą Twoją opiekę oddanego od początku życia mego bronisz, oświecasz, rządisz, ja Ciebie jako Patrona mego czczę i kocham; Twojej opiece wcale się oddaję, pokornie Cię prosząc: abyś mnie lubo niewdzięcznego i przeciw natchnieniom Twoim wykraczającego nie opuszczał; lecz abyś mnie błędzącego łaskawie poprawiał, nieumiejętnego nauczał, upadającego podźwignął, strapionego cieszył, w niebezpieczeństwach zostającego ratował, aż mnie do wiecznej w niebie szczęśliwości doprowadzisz. Amen.

Westchnienie: Aniele, strózu mój
 Ty zawsze przy mnie stój,
 Rano, wieczór, we dnie w nocy
 Bądź mi zawsze ku pomocy!

Błogosławieństwa SERCA P. JEZUSA w naszym kraju.

Dziękuję Najśw. SERCU P. JEZUSA za bardzo wielką łaskę. bo za darowanie mi życia. Spadłem z dachu 7. Czerwca b. r. z wysokości więcej jak 3 sągów na mur, ze skalistego kamienia nierównego, gdzie śmierć mogła być pewna jak amen w pacierzu. A ja ani jednej kości nie nadwyreżyłem — 61-letni starzec, bardzo wypracowany — tylko otrzęsiony

zostałem. Jak ja teraz sam uważam z wielu ludźmi mądrymi, wypadało mi wpaść z muru do kloaki, a tu cudem boskim przeniesiony poza nieczystość więcej jak cztery łokcie, spadłem i leżałem jak nieżywy, a ludzie głosili żem zabity; lekarz to samo wątpił o mojem życiu. Tymczasem za 12 dni byłem już w kościele, ludzie ciekawi przychodzą na to miejsce patrzeć gdzie spadłem; — katolicy głoszą że cud boski się stał, że ja żyję, żydzi zaś mówią, że to w gazecie powinno być ogłoszone; witają mię wszyscy, żem na nowo życie odzyskał. Ja to cudowne uratowanie zawdzięczam Najśw. SERCU P. JEZUSA, bo zrana ofiarowałem jak zwykle przy rannej modlitwie na cały dzień siebie i co mię spotka w tym dniu. To moje podziękowanie proszę umieścić w *Posłańcu* SERCA P. JEZUSA, a to tem bardziej, że przedtem, gdy czytałem o podobnych błogosławieństwach i cudach głoszonych w intencyach i Posłańcach, grzeszyłem, stanowczo wątpiąc o prawdziwości, a teraz sam doznawszy tej łaski z niezachwianą wiarą dzięki moje składam.

Oświećm dnia 15. Sierpnia 1879.

Józef Marmulewicz.

Maryanna Gatlig z Jasienicy, przyszedłszy do mnie oznajmiła mi sama, iż przez 2 lata cierpiała na ciężki reumatyczny ból w nodze, na co żadne leki nie pomagały, po wpisaniu się do Apostolstwa i polecenia się jej N. S. J. wkrótce bóle ustąpiły a teraz zdrową zostając, dziękuje i o umieszczenie prosi tej łaski w *Posłańcu*, aby i drudzy temuż Najśł. Sercu swe potrzeby polecali z ufnością.

Jan Plichta zel. ap.



Bł. Małgorzata-Marya
Oblubienica SERCA Pana JEZUSA
patronka miesiąca (17. Paźdz.)

Nauki o małżeństwie.

MAUKA II.

*Jak się starać o przyjaciela czyli towarzysza
w małżeństwie.*

(Ciąg dalszy).

kto trafi na takiego człowieka jeżeli Cię Bóg do niego nie doprowadzi? Przez wnętrze miłosierdzia Twojego, wieczny Boże, jakże Cię o to nie prosić?! Podobnego sobie dobrać, jest to rzecz samego Boga. On tylko sam może umiarkować, jako co z czem pogodzić. Bóg sam stosowania się z sobą i sprzeciwiania się sobie rzeczy najlepiej zna, a więc trzeba Pana Boga prosić, żeby trafić na tego człowieka, którego On ci naznaczył, którego On tobie przysposabia i gotuje. Żeby dostać męża albo żony bogatych, żeby dostać męża albo żony urodnych, to można mieć od rodziców, bo rodzice to potrafią, ale żeby mieć męża dobrego albo żonę dobrą, tego znaleźć nie można tylko u Boga. I choć rodzice będą upatrywać, przemyślać, uważać, szukać przyjaciela dobrego, jeżeli go Bóg sam nie zdarzy, pomylą się. Ci co żeglują albo na ziemi podróż odprawiają, gdy się widzą bądź opuszczeni z gościńca i drogi, albo z ścieżki przynajmniej jakiej, za przewodników swoich mają gwiazdy i obroty niebieskie, i na nie się ustawicznie zapatrując z nieba rady zasięgają. Tak, ponieważ i w tem obraniu towarzysza życia, wszelkie ludzkie ustają zabiegi; nie masz innego sposobu tylko o radę Pana Boga prosić. I ten ci jest pierwszy sposób

w staraniu się o towarzysza w małżeństwo. Więc do Niego się uciekajcie i w tej wielkiej wagi potrzebie proście Go o to; miejcie nabożeństwo i do Ducha Przenajświętszego, do Najświętszej Panny, do Świętego Józefa, i do innych Świętych Patronów. Bądźcie też nabożnymi za dusze cierpiące w czyśćcu, te wam wiele uprosić mogą i wiele pomódz.

A prosząc tak Boga, trzeba się też i zgadzać z Bogiem, jeżeli on chce i jest to święta jego wola.

II. To jest: trzeba uważać *powołanie* Boskie do tego stanu, jeżeli cię prawdziwie Bóg do niego wzywa. Trzeba ile możności dociec woli Boskiej, jeżeli to Bóg sam chce, żebyś w tym stanie żyjąc Boga chwalił, i duszę swoją zbawił. Bóg bowiem lubo postanowił małżeństwo, jednak nie powołuje do niego bez braku, ale szczególną Opatrznością przez wewnętrzne natchnienia i oświecenia, poddaje jak komu widzi zbawienne. Czemuż ludzie cielesni, ludzie ducha światowego pełni, na oślep, bez wszelkiego rozmyślenia się z sobą, bez naradzenia się z Bogiem, jako ich burzliwy namiętności wicher pędzi, pędzą do małżeństwa i tak na samo tylko trafunkowe szczęście los życia całego, i wszystkiej wieczności zdają? O prawdziwiec moment to straszliwy, gdy rzecz idzie o wybranie stanu, od niego bowiem zawisła szczęśliwa albo nieszczęśliwa wieczność! Rzeczecie: „Jeżeli tak od obrania stanu zawisło zbawienie, jakże to tedy poznać, kogo Bóg wzywa albo nie wzywa? kogo do tego albo nie do tego stanu powołuje?”

Po pierwsze uważ: Każdy kto zamyśla o stanie życia, niech sobie stawia w uwadze ostatni

koniec, do którego stworzony jest; że tym końcem jest BÓG, że do Niego wszystkim trzeba zmierzać, aby do tego końca wszystkich szczęśliwości trafić. Więc trzeba każdemu, który chcesz wiedzieć o powołaniu swoim, pójść do BOGA z czystem sumieniem, z sercem szczerem i prostem, uwolnionem od namiętności, uwolnionem od upodobania i kochania tych stworzonych rzeczy, uwolnionem nawet od przywiązania do samego siebie. Nieskładaj się najmniej ani do tego ani do owego bardziej stanu, ale tak, jakby wyzuty sam z siebie będąc przed Bogiem, poddaj się BOGU, z zupełną gotowością do czynienia tego, czem On cię natchnie. Stań się tak przed Bogiem, jako więc owa bryła gliny przed garncarzem, która mu się daje brać na jakie on chce naczynia. Tak i ty daj się BOGU, niech zrobi z ciebie co chce, a bądź gotów być tym, czym by cię mieć chciał.

Powtóre. Staw sobie ostatni moment śmierci, gdybyś konał teraz, w jakimżebyś stanie umierać wolał? Z jakiegoż stanu wolałbyś się Bogu rachować? jaką drogą obrałbyś raczej pójść do Boga?

Potrzenie. Sam siebie pomiarkuj, poznaj sam siebie: do czegoś bardziej skłonniejszy? co łatwiej możesz? jakie są twoje talenta? jaka twoja sposobność? A tak między dwiema stronami zostając, między stanem naprzykład duchownym i małżeńskim, miarkuj, do którego cię weźmie chęć a do którego wstręt. Nie masz do tego powołania Bożego, jeżeli myśląc o nim wzdrygasz się go i boisz. Jeżeli zaś czujesz pobudkę w sobie z pokojem wewnętrznym, z ufnością w Bogu, ze zgodą i z po-

ciechą sumienia do tego lub owego stanu, możesz go sobie obrać, bo znak jest, że cię Bóg do niego wzywa. A choćby ten stan nie był tak doskonały, jako ów, do którego mieć nie możesz serca, nic to szkodzi. Nie każdemu stan doskonalszy sam z siebie być może zbawienny. Bardzo wielkiej liczbie ludziom służy owo, co Lot mówił o sobie: „*Nie mogę być zbawiony na górze, będę zbawiony w tem małym miasteczku.*” Tłumaczy to św. Grzegorz: Góra ta jest stan powściągliwych, owe zaś małe miasteczko jest stan małżeński. Kto tedy z Lotem nie może się zachować na górze przed pożarem Sodomskim, niech się uda do tego miasteczka, tam się ochronić może że i zbawić.

Ale któż się namyśla w obieraniu stanu? Kto się o tem z Bogiem albo z jego namiestnikami naradza? Wielu bardzo idzie z tą rezolucją do małżeństwa, jako owe dzieci, których gdy przez żart pytają: Czym będziesz? odpowiadają: Tak jak matula, tak jak tatulo; a co to jest, same nie rozumują. Jak wielu zapatrzywszy się na swoich rodziców, albo na swoich krewnych, to sobie obierają, czym je być wiedzą, a tym czasem nie uważają, że co jest zbawienne rodzicom, być może niezbawienne dzieciom; co służy jednemu z rodzeństwa, może nie służyć drugiemu. Inni w obieraniu stanu nie upatrują, tylko żeby mieć się dobrze, być zawsze szczęśliwym, być zawsze w sławie i godności. Inni już się namyśliwszy, już sobie upodobawszy, dopiero do Boga się udają, nie tak dla tego, żeby czynili upodobanie Jego, ale żeby Wolę Boską nakręcili do swojej. A przecie

jak do każdego stanu, tak w szczególności i do brania małżeńskiego, trzeba upatrywać Woli Boskiej i o niej się, ile być może, upewnić. A nie tylko trzeba uważać powołanie Boskie, czy twoje do małżeństwa, ale gdy już z natchnienia Pana Boga i z Woli jego św. stan małżeński sobie obierasz, masz jeszcze szukać woli P. Boga, z kim cię mieć chce w tym stanie; bo kogo On tobie naznaczy, będzie to twoim zbawieniem i dobrem też doczesnem, a gdy się omylisz na Woli Jego, a ślepo sobie tej mierze poczniesz, wynikłoby podobno wielkie nieszczęście w tem, a może i w przyszłym życiu. A jeżeli ten jest sposób, obierając sobie towarzysza w małżeństwie: modlitwa do Boga i zgadzanie się w tem z wolą Boga, toć trzeba i obierając go sobie, czynić to z pamięcią na Boga.

III. Bez Boga nic się nie stało i bez Boga nic się nie dzieje. A cóż może kto sprawić, zapomniawszy o Bogu? Bóg wszystko sprawuje i przez Boga wszystko się dzieje. A któż nie przepadnie w swoich zamysłach ułożonych na przeciwność Bogu? Wszystkie małżeństwa Bóg osobliwą swoją Opatrznością zrządza: a mogąże dojść, albo być szczęśliwe, umyślone przeciw Bogu? umyślone przez obrazę Boga, przez gwałt przykazania Bożego, umyślone nie w sposób zamierzony od Boga? Ludzie młodzi przez swoje zwyczajne zalety i nie stosowne zabawy, spodziewają się zaskarbić między sobą wzajemną miłość i umocnić ją na całe życie, lecz mylą się. Jest to sposób, ale on pochodzi od świata, a nie pochodzi z nieba od Ojca światłości. Sposób to jest który doradza przemysł ludzki, a ten

zepsowany, ale go nie dodaje Mądrość Boża. Sposób to jest z pobudki ciała, nie jest zaś sposób z natchnienia Ducha Świętego. Jest to sposób, który podaje czart, ale nie jest sposób, jaki podaje Pan nasz Jezus Chrystus. (C. d. n.)

O przywrócenie w szkołach i odrodzenie dobrej filozofii.

(Intenecya na miesiąc Październik.)

„Filozofia greckiej mowy wzięte słowo znaczy tyle, co „miłość mądrości“ a „filozof“ znaczy na polskie „przyjaciel mądrości.“ Ale jak mówi Pismo św.: jest „mądrość ku zbawieniu“ i jest „mądrość świata,“ a wreszcie jest „mądrość na zatracenie.“ Ztąd też filozofia może być dobra i zła. Być „przyjacielem dobrej, zbawiennej mądrości“ czyli być dobrym filozofem jest rzecz wielka i ważna i ku zbawieniu wielce pomocna — jak znowu być „przyjacielem złej i zgubnej mądrości“ czyli być złym i fałszywym filozofem, jest rzecz wielce niebezpieczna i prawie zawsze do zguby wiodąca.

Filozofii uczyć się mogą ludzie tak jak się uczą czytać, pisać, rachować i t. d., a ucząc się dobrej filozofii, uczą się myśleć dobrze i rozumować, a przede wszystkim *uczą się rozpoznawać prawdę od fałszu*, i zgłębiać prawdy dotyczące Boga i ludzi oraz całego porządku i prawa jaki istnieje wszechświecie. Z tego poznać możemy, jak ważną jest nauka filozofii, która żeby nie więcej tylko samego *rozeznania prawdy od fałszu* uczyła, jużby większą i ważniejszą nad wszystkie inne umiejętności świata była. — Lepiej to poznamy jeszcze

z przeciwnej strony rzecz uważając. Kto nie uczył się i nie umie prawdziwej filozofii, ten choćby się uczył lat wiele i nauczył się bardzo dużo rzeczy i posiadał wielkie umiejętności i nauki, *zawsze jeszcze niedouczone* w prawdziwym tego słowa znaczeniu będzie. A to dlatego, że nie będzie umiał rozpoznać prawdy od fałszu i przeto łatwo da się obalamucić, zwłaszcza w rzeczach trudniejszych odnoszących się do Boga i zbawienia. Wiedząc o tem żli ludzie, postarali się o to, żeby ze szkół, a nawet z syminaryów usunięto naukę filozofii. Skutek tego jest taki, że jako widzimy, na całym świecie namnożyło się „półgłówków“ i fałszywych filozofów, a ludzie nawet dobrej woli i wiary, bez podstaw dobrej filozofii, pomimo innych nauk i wiadomości, w grube około wiary i zbawienia wpadają błędy i przesady.

Ojciec św. Leon XIII. widząc ten smutny stan rzeczy, wydał niedawno list do Biskupów, ażeby wszędzie, a zwłaszcza po seminariach zaprowadzili naukę dobrej filozofii. I my tedy stosując się do życzeń Ojca świętego, i pragnąc wzrostu prawdziwej Bożej mądrości

Módlmy się codziennie:

Boskie Serce P. Jez. ofiaruję Ci przez Serce Niepok. Najś. Maryi P. wszystkie modlitwy sprawy i krzyże dnia dzisiejszego. Łączę je z tą intencją, w jakiej Ty samo za nas na ołtarzu się ofiarujesz. A mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół św. kat., za Ojca św. Leona XIII., za intencye na dzień dzisiejszy wyznaczone, a przedewszystkiem na uproszenie Twojej pomocy do odnowienia i wprowadzenia do szkół nauki zdrowej filozofii. Amen.

Intencye na miesiąc Październik:

1. **Ś. Ś. Remigiusza.** *Podziękowanie S. P. Jez. za wysł. próśb o 9303 osób, 376 rodz., 60 zgrom.* Za Ojca św. Leona XIII.
2. **C. ŚŚ. Aniołów Stróżów.** Odp. w Szkapl. Niep. Pocz. *O miłość S. P. Jez. dla 17142 osób, 1023 rodz., 290 zgrom.* Kongr. ŚŚ. Anioł. w Tarn.
3. **P. 1szy mies.** Odp. w Apost. (albo 5.) **Ś Apolinarego.** *O błogst. S. P. J. dla 23050 osób, 1188 rodz., 1654 zgr., 22. spraw szczególnie poleconych.*
4. **Ś. Ś. Franciszka Seraf.** Odp. dla Zelat. *O opiekę S. P. Jez. dla 26759 osób, 8159 rodz., 9886 zgr.* Za Najj. Cesarza. Wszystkie Zakony św. Fran.
5. **N. 1sza mies.** (18. po Św.) **N. M. P. Różańc.** Odp. w Żyw. Róż. *O rozszerzenie czci S. P. Jez. a osobliwie Żywego Różańca między 4350 osobami, 749 rodz., w 171 paraf.* Za Bract. Różańcowe. OO. Dominikanie.
6. **P. Ś. Brunona.** *Za grzeszników 51206 osób, w 658 rodz., w 139 paraf.* Zakonnice S. P. Jez. we Lwowie.
7. **W. Ś. Justyny.** *O nawróc. niedowiarków 30288 osób, w 360 rodz., w 64 paraf.*
8. **Ś. Ś. Brygidy.** *O nawróc. pijaków 2925 os., w 327 rodz., w 66 paraf.*
9. **C. Ś. Dyonizego.** *Za dusze zmarłych 48075 osób, w 1028 rodz., w 147 zgr.* Intencya Dzieci Maryi we Lwowie.

10. **P. Ś.** Franciszka Borg. *O zdrowie dla* 24863 osób, 977 rodz., 117 zgrom. Tow. Jez. w Polsce i Missye.
11. **S. Ś.** Sarmaty. *O błogość w nauce dla* 10959 os., w 325 rodz., w 54 zakładach.
12. **N.** (19. po Św.) *Macierzyństwa N. P. O różne doczesne dary dla* 47102 os., 781 r., 89 zgr.
13. **P. Ś.** Edwarda. *O pociechę w smutkach dla* 16033 osób, 634 rodz., 76 zgrom.
14. **W. Ś.** Kaliksta. *O światło w wątpliwościach dla* 12168 osób, w 422 rodz., w 43 zgrom. Int. najp. Ks. Bis. Krak.
15. **Ś. ŚŚ.** Jadwigi i Teresy. Odp. w Szkapl. Karm., Niepok. Pocz.; dla Zelat. Ap. *O zwycięstwo w pokusach dla* 14634 os., w 431 rodz., w 99 zgrom. PP. Karmelitanki.
16. **C. Ś.** Gawła Op. *O dobrą spowiedź dla* 53193 osób, 506 rodz., w 2698 paraf.
17. **P. Bł.** Małgorzaty M. Alacoque. *O wyjście ze stanu oziębł. dla* 9914 osób, 646 rodz., 83 zgrom. PP. Wizytki.
18. **S. Ś.** Łukasza Ew. *O powstanie z nałogu dla* 24717 os., w 387 rodz., w 51 paraf.
19. **N.** (20. po Św.) **Ś.** Jana Kant. *O zgadzanie się z wolą Bożą dla* 4150 osób, w 923 rodz., w 107 zgrom. Sieroty, wdowy i ochronki.
20. **P. Ś.** Ireny. *O pokój duszy dla* 16411 osób, w 534 rodz., w 82 zgrom. Za J. E. Kard. Ledóchowskiego.
21. **W. Ś.** Urszuli. *O powoł. lub wytrw. zak. dla* 21622 osób, w 4968 zgrom. PP. Urszulańki.

22. **Ś. Ś.** Maryi Salom. *O rozmaite łaski wewn. i cnoty dla 42410 os., 10865 rodz., 5787 zg.*
 23. **C.** Jana Kapist. *O wytrw w postan. dla 76049 osób, 357 rodz., 88 zgrom. Koll. Polsk. w Rzymie.*
 24. **P. Ś.** Rafała Archan. *O śmierć szczęśliwą dla 81755 osób, 885 rodz., w 448 zgrom. Diedz. Bł. Sarkandra.*
 25. **S. ŚŚ.** Kryspina i Kryspiniana. *O pojednanie i zgodę dla 2938 os w 6481 r, w 502 par.*
 26. **N.** (21. po Św.) Ś. Ewarysta. *O gorliwe spełnianie obowiąz. dla 8112 osób, 1017 rodz., w 141 zgrom.*
 27. **P. Ś.** Iwona. *Intencye nieoz. P. B. wiadome 60587 osób, 870 rodz., 21512 zgr. Budowa kościoła.*
 28. **W. ŚŚ.** Szymona i Judy Ap. Odp. Pap. *O dobre wychow. 1634 dzieci. w 25868 rodz., w 8324 zgrom.*
 29. **Ś. Ś.** Teodora. *O rozszerzenie Apostolstwa Modlitwy po parafiach, w których to jeszcze nie istnieje.*
 30. **C. Ś.** Marcalego. *Za zmarłych Członków Apost. Modlitwy.*
 31. **P. Wilia WW. ŚŚ.** post ścisły. Ś. Antonina. *Intencye, które nie doszły rąk Przewodnika*
-



MODLITWA
za
POLSKĘ
CODZIENNA

Boże miłosierny, któryś tak umiłował świat, żeś Syna swojego Jezusa dał i w Sercu Jego skarby nam łaski i miłości, zdolne wyratować od wszelkiej zaguby złożył, racz nam dać, abyśmy w Sercu Twem ufając i szczerze cześć Mu i miłość oddając, przez konanie Najś. Tego Serca i za przyczyną Serca Maryi oraz wszystkich śś Patronów naszych, od wszelkiego ucisku wyzwoleni, Tobie w swobodzie i wolności służyć mogli Amen.
Boskie Serce Jezusa, zbaw Polskę!



Drukiem K. Budweisera.